

xi 1998r.
FUNDACJA GENERALIŻACJI ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum PA i Wojsk Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurza 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 966 16 25 127; REGON/ 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1060 1606 0000 0000 6062 0244

MEMORIAŁ
General Marii Wittek



80-300 Gdansk

ul.

tel.

ZHP AK
Wilno

STEMPKOWSKA Halana

I v Pasierbska (1949)

II v Pasierbska - Wojtowicz 1945

ps. "Narcyja"

725/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 725/USK

Stempkowska Helena

i v. Pasierbska

ii v. Pasierbska-Wojtowicz

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓ K. 6, s. 1-6.

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ K. 5, s. 5

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. 12, s. 13.

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓ K. 11, s. 12

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓ ^

VI. Fotografie ✓

zob. tci ii/1; ii/2; iii/5; iii/6

1. Relacja własna

- Relacja własna Heleny Pasierbskiej-Hojtowej, 2 du-12-11-1997. Msp. oryg. K-3, s.1-3.
- Relacja własna j-4. Msp. kopia maszynowa. oryg. K.3, s.4-6.



Relacja z 12. 11. 1944r. (1)1

1

O służbie wojennej Heleny Pasierbskiej-Wojtowicz
w latach 1939-1947.

I. Dane osobowe:

Helena Stempkowska, od 1949 Pasierbska, od 1995 Pasierbska-
Wojtowicz

Pseudonim: N a w o j a

Ur. 15 grudnia 1921 r. w Wilnie.

Ojciec: Kazimierz, matka: Justyna z d. Danilewicz

Ojciec pochodził z rodziny szlacheckiej /herbu Sucha Komnata/
na Litwie, skąd przeniósł się do Peterburga, w 1920 r. do Wilna.
Pracował na kolei. Matka pochodziła spod Oszmiany.

Adres: 80-300 Gdańsk, ul.

II. Wykształcenie wyższe. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku,
mgr filologii polskiej od 1966 r.

Od 1934 r. w okresie szkolnym należałam do ZHP, drużyny w Gim-
nazjum PP Benedyktynek w Wilnie. Byłam zastępową, drużynową -
Alina Kaszubianka, zam. obecnie w Australii.

III. -

IV. W latach 1939-1946 mieszkałam w Wilnie, po śmierci ojca w 1938
r. z matką przy ul. Majowej, 8. W 1940 r. zdałam maturę i od razu
poszłam do pracy z łopatą przy budowie drogi łączącej Wilno
z Kolonią Wil. Znaleźli tam zatrudnienie Polacy - pracownicy
umysłowi zwolnieni przez Litwinów, którzy objęli rządy w Wil-
nie. W okresie okupacji hitlerowskiej pracowałam w Fabryce
Kozuchów "Kailis", szyjąc rękawice. W tym czasie byłam arsztowa-
wana. Po wyjściu z więzienia w 1943 r. pracowałam w Trokach
w biurze ubezpieczeniowym. W 1945 r. kilka miesięcy byłam za-
trudniona w punkcie "repatriacyjnym" w Juraciszkach /obecnie
na Białorusi/.

V. Wychowanie patriotyczne w ZHP, w szkole i w domu wpłynęło na
przystąpienie do pracy konspiracyjnej najpierw do ZWZ w 1941 r.
później do AK. Wprowadził mnie Przemysław Warachowski ps. Witeź
- ukrywający się z fałszywymi dokumentami jako uczeń w klasie,
do której chodziłam jeszcze w 1940 r. Przysięgę składałam w
jego obecności wobec swego b. nauczyciela Tadeusza Gołty. Dos-
tałam przydział do kwatermistrzostwa do Dionizego Kuczyńskiego.
Miałam polecenie wykonania sieci placówek handlowych w różnych
dzielnicach miasta. Poza tym czasem posługiwano się mną ~~XXXXXX~~
jako łączniczką.

1/1/2

2
Od ~~szerewna~~ lipca 1941 r., tj. po wkroczeniu Niemców do Wilna uczęszczałam na kurs sanitariuszek, który prowadził dr Czesław Pupiałło ps. Droga. 12 maja 1942 r. zostałam aresztowana. Po godzinie policyjnej zjawili się w moim mieszkaniu trzej funkcjonariusze litewskiej saugumy /policji bezpieczeństwa/. Po przeprowadzonej rewizji, w czasie której niczego "podejrzanego" nie znaleziono, jedynie skonfiskowano książkę "na indeksie" S. Kisielewskiego "Ziemia gromadzi prochy" przewieziono mnie dorożką konną do podziemia Sądów przy ul. Ofiarnej, gdzie mieściło się gestapo. Tej samej nocy zabrano również inne młode dziewczęta. Po jednodniowym przesłuchaniu, podczas którego, oczywiście, do niczego nie przyznawałam się, odprawiono nas do więzienia na Łukiszkach. Tam znalazłam się w ludnej celi, liczącej 20 więźniarek. Tylko dwie były kryminalistki, reszta polityczne. Przez kilka miesięcy przebywałam razem ze swoją wychowawczynią p. Heleną Straszyską. Pobyt w więzieniu opisałam dość obszernie w książce pt. "Wilenskie Ponary". Owe Ponary stanowiły największą kaźń na Kresach płn.-wschodnich, gdzie rozstrzelano tysiące Polaków - żołnierzy AK Garnizonu Okr. Wileńskiego. Mogłam tam też zginąć, jednakże 30 listopada 1942 r., a więc po przeszło półrocznym siedzeniu zwolniono mnie w grupie 90-osobowej. W tym samym czasie wyszedł także z więzienia mój brat Władysław - kolejarz współpracujący z AK. Małe miał szanse, ale wyszedł.

Po zwolnieniu przez pewien czas nie brałam udziału w konspiracji później w 1943 r. uczestniczyłam w kolportażu prasy podziemnej, zaś w lipcu 1944 r. w czasie powstania wileńskiego pracowałam jako sanitariuszka w Kolonii Wil., gdzie w budynku szkolnym został zorganizowany szpital polowy.

Po upadku akcji "Ostra Brama" i internowaniu naszych brygad przez NKWD przewoziłam z Kolonii Wil. do Wilna ukrywających się rannych akowców w bezpieczne /wskazane mi przez ks. Pereświat Sołtana/ miejsca.

Od czasu ogłoszenia ekspatriacji, zwanej "repatriacją" Polaków z Wilna na Ziemię zachodnie pośredniczyłam w załatwianiu "lewych" dokumentów dla osób zagrożonych wywiezieniem w głąb ZSRR. W 1945 r. pracowałam w ciągu kilku miesięcy w Juraciszkach na Wileńszczyźnie /obecnie Białoruś/ w punkcie "repatriacyjnym", robiąc to samo.

W lipcu 1946 r. przedostatnim transportem wyjechałam z matką do Gdyni, gdzie miałam krewnych.

IX. Po zakończeniu wojny liczyłam 25 lat, musiałam pracować aby utrzymać siebie i matkę 68-letnią o słabym zdrowiu. Znalazłam zatrudnienie w państwowych przedsiębiorstwach jako urzędniczka. W 1949

wyszłam zamąż za Mariana Pasierbskiego, b.więźnia obozów koncentracyjnych: Majdanek, Grosrosen, Leitmeritz. Miałam z nim dwóch synów: Marka i Andrzeja. W wieku 40-lat podjęłam studia, uzyskując w 1966 r. tytuł mgr filologii polskiej. Wstąpiłam w nowy zawód - pracę nauczycielską, która trwała aż do przejścia na emeryturę.

W 1980 r. zaangażowałam się w ruch związkowy "Solidarność" w Gdańsku. Najpierw porządkowałam pisma, jakie nadeszły do strajkujących w Stoczni /1.500 sztuk/, następnie redagowałam pismo rolników indywidualnych oraz jeździłam po Polsce, pomagając w organizacji.

Od 1983 r. rozpoczęłam pracę dziennikarską, publikując tematykę związaną z Wilnem i Ziemią Wileńską. Jednocześnie zbierałam materiały do opracowania książki dokumentalnej o Ponarach - mało znanej kaźni w polskim społeczeństwie. Trwało to 10 lat. W 1993 r. wydałam "Ponary - wileńską Golgotę", zaś w 1996 r. "Wileńskie Ponary". Obie liczyły po przeszło 300 stron i zawierały dużo archiwalnych dokumentów. Jestem współpracownikiem Gł.Komisji do Badania Zbrodni na Narodzie Polskim. Założyłam stowarzyszenie "Rodzina Ponarska" wzorem "Katyńskiej", bo sprawy są zbieżne. Owocem tego stowarzyszenia jest ustawienie na Powązkach w Warszawie Krzyża Ponarskiego 24 maja 1997.

Jestem członkiem honorowym Związku Polaków na Litwie. Odwiedzam co jakiś czas swoje miasto rodzinne, utrzymuję bliskie kontakty z organizacjami polskimi w Wilnie, pisuję do tamtejszej prasy.

Pow.relacja z działalności społecznej nie jest pełna, zostały tylko zasygnalizowane najistotniejsze sprawy.

Z licznych odznaczeń najbardziej mnie satysfakcjonujące to: Krzyż AK nadany w Londynie w latach 70-tych oraz złota Odznaka Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej przyznana przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Narodu Polskiego w 1993 r. oraz zaświadczenie L.Wałęsy z 1980 r.

.....
/-/ Helena Pasierbska-Wojtowicz

Gdańsk, 12.11.1997

Załączniki: ksero fotografii

Dokumen- "archiwna sprawa" z pobytu w więzieniu
tacja decyzja Urzędu d/s Kombatanów w Warszawie
legitymacja Krzyża AK
zaświadczenie L.Wałęsy z "Solidarności" z 1980 r.
legitymacja z Rady Ochrony Pamięci w Warszawie

O SŁUŻBIE RELATORKI W: "Ponary-wileńska Golgota", Sopot 1993
"Wileńskie Ponary", Gdańsk, 1996
recenzje książek w prasie prof.P.Łosowskiego i A.Dawidowicza /"Panorama Kresowa", "Dziennik Bałtycki" / i inne.

1/14

O służbie wojennej Heleny Pasierbskiej-Wojtowicz
w latach 1939-1947.

I. Dane osobowe:

Helena Stempkowska, od 1949 Pasierbska, od 1995 Pasierbska-
Wojtowicz

Pseudonim: N a w o j a

Ur.15 grudnia 1921 r. w Wilnie

Ojciec: Kazimierz, matka: Justyna z d.Danilewicz

Ojciec pochodził z rodziny szlacheckiej /herbu Sucha Komnata/
na Litwie, skąd przeniósł się do Peterburga, w 1920 r.do Wilna.
Pracował na kolei. Matka pochodziła spod Oszmiany.

Adres: 80-300 Gdańsk, ul.

II. Wykształcenie wyższe. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku,
mgr filologii polskiej od 1966 r.

Od 1934 r. w okresie szkolnym należałam do ZHP, drużyny w Gim-
nazjum PP Benedyktynek w Wilnie.Byłam zastępową, drużynową -
Alina Kaszubianka, zam.obecnie w Australii.

III. -

IV. W latach 1939-1946 mieszkałam w Wilnie, po śmierci ojca w 1938
r. z matką przy ul.Majowej,8. W 1940 r.zdałam maturę i od razu
poszłam do pracy z łopatą przy budowie drogi łączącej Wilno
z Kolonią Wil.Znaleźli tam zatrudnienie Polacy - pracownicy
umysłowi zwolnieni przez Litwinów, którzy objęli rządy w Wil-
nie. W okresie okupacji hitlerowskiej pracowałam w Fabryce
Kozuchów "Kailis", szyjąc rękawice. W tym czasie byłam arszt-
wana. Po wyjściu z więzienia w 1943 r.pracowałam w Trokach
w biurze ubezpieczeniowym. W 1945 r.kilka miesięcy byłam za-
trudniona w punkcie "repatriacyjnym" w Juraciszkach /obecnie
na Białorusi/.

V. Wychowanie patriotyczne w ZHP, w szkole i w domu wpłynęło na
przystąpienie do pracy konspiracyjnej najpierw do ZWZ w 1941 r
później do AK. Wprowadził mnie Przemysław Warachowski ps.Witeź
- ukrywający się z fałszywymi dokumentami jako uczeń w klasie,
do której chodziłam jeszcze w 1940 r. Przysięgę składałam w
jego obecności wobec swego b.nauczyciela Tadeusza Gołty. Dos-
tałam przydział do kwatermistrzostwa do Dionizego Kuczyńskiego
Miałam polecenie wykonania sieci placówek handlowych w różnych
dzielnicach miasta. Poza tym czasem posługiwane się mną ~~czesałam~~
jako łączniczką.

Od ~~kwietnia~~ lipca 1941 r., tj. po wkroczeniu Niemców do Wilna uczęszczałam na kurs sanitariuszek, który prowadził dr Czesław Pupialło ps. Droga. 12 maja 1942 r. zostałam aresztowana. Po godzinie policyjnej zjawili się w moim mieszkaniu trzej funkcjonariusze litewskiej saugumy /policji bezpieczeństwa/. Po przeprowadzonej rewizji, w czasie której niczego "podejrzanego" nie znaleziono, jedynie skonfiskowano książkę "na indeksie" S. Kisielewskiego "Ziemia gromadzi prochy" przewieziono mnie dorożką konną do podziemia Sądów przy ul. Ofiarnej, gdzie mieściło się gestapo. Tej samej nocy zabrano również inne młode dziewczęta. Po jednodniowym przesłuchaniu, podczas którego, oczywiście, do niczego nie przyznawałam się, odprawiono nas do więzienia na Łukiszkach. Tam znalazłam się w ludnej celi, liczącej 20 więźniarek. Tylko dwie były kryminalistki, reszta polityczne. Przez kilka miesięcy przebywałam razem ze swoją wychowawczynią p. Heleną Straszynską. Pobyt w więzieniu opisałam dość obszernie w książce pt. "Wilenskie Ponary". Owe Ponary stanowiły największą kaźń na Kresach płn.-wschodnich, gdzie rozstrzelano tysiące Polaków - żołnierzy AK Garnizonu Okr. Wileńskiego. Mogłam tam też zginąć, jednakże 30 listopada 1942 r., a więc po przeszło półrocznym siedzeniu zwolniono mnie w grupie 90-osobowej. W tym samym czasie wyszedł także z więzienia mój brat Władysław - kolejarz współpracujący z AK. Małe miał szanse, ale wyszedł.

Po zwolnieniu przez pewien czas nie brałam udziału w konspiracji później w 1943 r. uczestniczyłam w kolportażu prasy podziemnej, zaś w lipcu 1944 r. w czasie powstania wileńskiego pracowałam jako sanitariuszka w Kolonii Wil., gdzie w budynku szkolnym został zorganizowany szpital polowy.

Po upadku akcji "Ostra Brama" i internowaniu naszych brygad przez NKWD przewoziłam z Kolonii Wil. do Wilna ukrywających się rannych akowców w bezpieczne /wskazane mi przez ks. Pereświat Sołtana/ miejsca.

Od czasu ogłoszenia ekspatriacji, zwanej "repatriacją" Polaków z Wilna na Ziemię zachodnie pośredniczyłam w załatwianiu "lewych" dokumentów dla osób zagrożonych wywiezieniem wgłąb ZSRR. W 1945 r. pracowałam w ciągu kilku miesięcy w Juraciszkach na Wileńszczyźnie /obecnie Białoruś/ w punkcie "repatriacyjnym", robiąc to samo.

W lipcu 1946 r. przedostatnim transportem wyjechałam z matką do Gdyni, gdzie miałam krewnych.

IX. Po zakończeniu wojny liczyłam 25 lat, musiałam pracować aby utrzymać siebie i matkę 68-letnią o słabym zdrowiu. Znalazłam zatrudnienie w państwowych przedsiębiorstwach jako urzędniczka. W 1949

wysłałam zamąż za Mariana Pasierbskiego, b.więźnia obozów koncentracyjnych: Majdanek, Grossen, Leitmeritz. Miałam z nim dwóch synów: Marka i Andrzeja. W wieku 40-let podjęłam studia, uzyskując w 1966 r. tytuł mgr filologii polskiej. Wstąpiłam w nowy zawód - pracę nauczycielską, która trwała aż do przejścia na emeryturę.

W 1980 r. zaangażowałam się w ruch związkowy "Solidarność" w Gdańsku. Najpierw porządkowałam pisma, jakie nadeszły do strajkujących w Stoczni /1.500 sztuk/, następnie redagowałam pismo rolników indywidualnych oraz jeździłam po Polsce, pomagając w organizacji.

Od 1983 r. rozpoczęłam pracę dziennikarską, publikując tematykę związaną z Wilnem i Ziemią Wileńską. Jednocześnie zbierałam materiały do opracowania książki dokumentalnej o Ponarach - mało znanej kaźni w polskim społeczeństwie. Trwało to 10 lat. W 1993 r. wydałam "Ponary - wileńską Golgotę", zaś w 1996 r. "Wileńskie Ponary". Obie liczyły po przeszło 300 stron i zawierały dużo archiwalnych dokumentów. Jestem współpracownikiem Gł.Komisji do Badania Zbrodni na Narodzie Polskim. Założyłam stowarzyszenie "Rodzina Ponarska" wzorem "Katyńskiej", bo sprawy są zbliżone. Owocem tego stowarzyszenia jest ustawienie na Powązkach w Warszawie Krzyża Ponarskiego 24 maja 1997.

Jestem członkiem honorowym Związku Polaków na Litwie. Odwiedzam co jakiś czas swoje miasto rodzinne, utrzymuję bliskie kontakty z organizacjami polskimi w Wilnie, pisuję do tamtejszej prasy.

Pow.relacja z działalności społecznej nie jest pełna, zostały tylko zasygnalizowane najistotniejsze sprawy.

Z licznych odznaczeń najbardziej mnie satysfakcjonują ^{chy} to: Krzyż AK nadany w Londynie w latach 70-tych oraz złota odznaka Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej przyznana przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Narodu Polskiego w 1993 r. oraz zaświadcz.L.Wałęsy z 1980 r.

.....
/-/ Helena Pasierbska-Wojtowi

Gdańsk, 12.11.1997

Załączniki: ksero fotografii

Dokumen- "archiwna sprawa" z pobytu w więzieniu
tacja decyzja Urzędu d/s Kombatanów w Warszawie
legitymacja Krzyża AK
zaświadczenie L.Wałęsy z "Solidarności" z 1980 r.
legitymacja z Rady Ochrony Pamięci w Warszawie

O SŁUŻBIE RELATORKI W: "Ponary-wileńska Golgota", Sopot 1993
"Wileńskie Ponary", Gdańsk, 1996
recenzje książek w prasie prof.P.Łosowskiego i A.Dawidowicza /"Panorama Kresowa", "Dziennik Bałtycki"/ i inne.

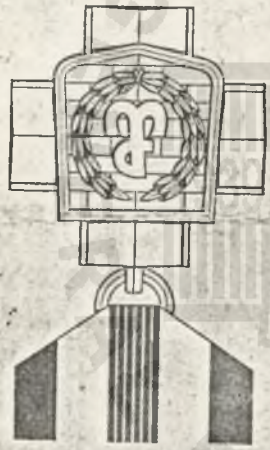
1/2 - Dokumenty (seksustriete) dot. osoby relator:

- legitymacja Kasy Armii Krajowej Nr 15249, Londyn, 2.09.1975. Msp. Kserokopia, K.1, s.1.
- zażądanie - Gdańsk, 25. listop. 1980 NSZZ Solidarność Msp. Kserokopia, K.1, s.2.
- Apowiadanie chrabwa - 17.10.1990. - Msp. Kserokopia, - j.rosyjski. K.1, s.3.
- legitymacja Nr 5306, złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej Warszawa, 7.05.1993. Msp. Ksero. K.1, s.4.
- Decyzja 15935 z dn. 1.02.1994. Druk/okp. Ksero. K.1, s.5.



3
I/2/1

Nr. 15249



LEGITYMACJA
KRZYŻA ARMII KRAJOWEJ

PASIERBSKA

Nazwisko

Imię - Helena

Pseudonim "Nawoja"

A.K.Z.W.Z. Instruktorka Sanit.
Przydział

Okr. Wilno.

Odnaczony został

KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ

ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku
przez dowódcę A.K. gen. Tadeusza Bora-
Komorowskiego dla upamiętnienia wysiłku
żołnierza Polski Podziemnej w latach
1939 — 1945.

Przewodniczący
Podpis: Komisji Krzyża

[Signature]
M. Maudzińska - "Sowy"

Londyn, dnia ... 2 SEP 1975

4

1/2/2
Gdańsk, 25 listopada 1980

Z a ś w i a d c z e n i e

W imieniu Prezydium Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych "SOLIDARNOSC" w Gdańsku stwierdzam, że p.mgr Helena P a s i e r b s k a, zamieszkała w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Pawłowskiego, 3-2, legitymująca się dowodem osobistym SJ 7708863 współpracowała z NSZZ "SOLIDARNOSC" w Gdańsku z Działem Propagandy przy dokumentacji z okresu strajkowego w sierpniu od dnia 15. września 1980 do 1. października 1980.

Natomiast od 1 października 1980 r. p. Helena Pasierbska współpracuje z ruchem ogólnokrajowym NSZZ Rólników Indywidualnych "SOLIDARNOSC CHŁOPSKA" w sprawach organizacyjnych.

.....
T-1 / Lech Wałęsa /
Krajowa Komisja Porozumiewawcza
NSZZ „Solidarność”
siedziba w Gdańsku
PRZEWODNICZĄCY

Lech Wałęsa

1/2/3

АРХИВНАЯ СПРАВКА

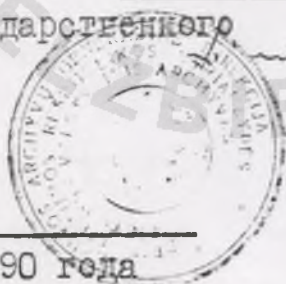
В документах Государственного архива Литвы имеются сведения, что Стемшковска Галина, Казимеро (имя и отчество - так в документах), 1921 года рождения, с 10 июня 1942 года по 30 ноября 1942 года находилась в заключении в Вильнюсской каторжной тюрьме "Лушки".

Директор Государственного
архива Литвы

А.Б.Пилипонис

№ И - 61 - П

17 октября 1990 года



5/2/14



Legitymacja
Nr 5306
1939
Warszawa, dn. 7.05.1993

Rada Ochrony Pamięci
Walk i Męczeństwa
nadaje

Ob. Helenie
Pasierbskiej

Złoty Medal
Opiekuna Miejsc Pamięci
Narodowej



Przewodniczący Rady

DECYZJA 15935

z dnia 102 1996r.

Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Na podstawie art. ... 1/2/3/-1 ... 4/1/1/a) w związku z art. 25 ust. 3 oraz art. 27 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. Nr 17, poz. 75 z późn. zm.) potwierdzam z urzędu

Panu (Pani) HELENA PASIERBSKA
imię i nazwisko

80-462 GOMNIE-ZRÓBIA w KOMBATANTÓW 4 m 15
adres zamieszkania

uprawnienia określone w wyżej wymienionej ustawie i postanawiam zaliczyć następujące okresy i rodzaje działalności kombatanckiej lub represji:

1	2	3
Okresy	Rodzaj działalności kombatanckiej lub represji	Artykuł ustawy
od 07 • 1941 do 05 • 1942	ZW. PZEC WALKI Z BROJNĄ ARMIA CERAJOWA	1/2/3/-1
od 05 • 1942 do 12 • 1942	HITLEROWSKIE WIĘZIENIE	4/1/1/a
od 01 • 1943 do 07 • 1944	ARMIA CERAJOWA	1/2/3/-1
od do		
od do		
od do		
łącznie lat <u>3</u> miesięcy		

Decyzja niniejsza może być zaskarżona do Naczelnego Sądu Administracyjnego za pośrednictwem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w terminie trzydziestu dni od dnia jej doręczenia.

Wystawiono zaświadczenie

nr 300 357 / 1 p 8480

Kierownik Urzędu do Spraw
Kombatantów i Osób Represjonowanych

mgr inż. Leszek Miceńicz
Pełnomocnik woj. odąski

II. Materiały uzupełniające relację:

- Utwór o pamięci o Pomarach - rosmowa red. "Na nego Dniennika" (10-11. 01. 2009, s. 14-15) z Heleną Pasierbską. Msp. oryg. Fotografie. K. 2, s. 1-2.
- Art. dot. Stempkowskiej - Pasierbskiej Heleny w "Kieleńskich Rozmaitościach" nr 5/99. Fotogr. Msp. ksero, k. 1, s. 3-4.
- "Gutuzjaż mi był pornechny" notował PS w "Nah Dz." z 7. 07. 2006. Msp. oryg. Fotogr. (ksero). K. 1, s. 5.
- "Helenie Wołtonica - Pasierbska z d. Stempkowska (...)" w "Słuba Polek" ... ca. 3, Fotogr. Msp. ksero, k. 1, s. 6.
- "Helenie Pasierbska mi żyje", art. w "N. Dz." z 15. 03. 2010. Fotogr. ksero. Msp. oryg. K. 1, s. 7.
- "Pozegwałišmy Helenie Pasierbską" w "N. Dz." z 18. 03. 2010. Msp. oryg. K. 1, s. 8.
- Nekrologi Heleny Pasierbskiej (4). Msp. oryg. (N. Dzień.) K. 2, s. 9-10.
- stronice o artykule o Helenie Pasierbskiej, autor, art. Piotra Szubarskiego. Rep- ba podanie osoby pingcep stronice. K. 3, s. 11-13.

Utrwalam pamięć o Ponarach

Dokończenie ze s. 13

Obecnie Żydzi twierdzą, że w Ponarach zginęło ok. 70 tys. ich rodaków. Moim zdaniem, było to ok. 58 tys., ale to też bardzo dużo. Ci ludzie byli mordowani za swoje pochodzenie, natomiast Polacy – za walkę prowadzoną o niepodległość Ojczyzny. Ale o Polakach nie wspomniano w żadnym słowniku. Mało tego, ustawiono także pomnik pomordowanym Litwinom i zwierniono go krzyżem. Okazało się, że wśród zamordowanych było kilku czy kilkunastu litewskich komunistów. Dlaczego więc na ich pomniku znalazł się krzyż, przecież byli ateistami? Niedawno Litwini zbudowali wielki pomnik dla uczczenia kiludziesięciu rozstrzelanych przez Niemców „nieudaczników” litewskich kolaborantów z armii Powilasa Plechawicziusa. Wzburzona tym udałam się do Instytutu Żydowskiego sprawującego pieczę nad tym miejscem. Zapytałam, dlaczego nie reagują, gdy są stawiane takie pomniki. Żydzi odpowiedzieli, że „to jest państwo litewskie i oni nic nie mogą zrobić w tej sprawie”.

Umorzenie zbrodni ewidentnego ludobójstwa, jakim było wymordowanie tysięcy Polaków w Ponarach, stanowiło zagrożenie nie tylko dla mnie, ale dla wszystkich członków Stowarzyszenia Rodzina Ponarska.

Jak odebrała Pani niedawne umorzenie przez Instytut Pamięci Narodowej śledztwa w sprawie ludobójstwa dokonanego w Ponarach?

– Umorzenie zbrodni ewidentnego ludobójstwa, jakim było wymordowanie tysięcy Polaków w Ponarach, stanowiło zagrożenie nie tylko dla mnie, ale dla wszystkich członków Stowarzyszenia Rodzina Ponarska. Takie po-

i inne. Ponadto pod nami, w takiej samej zbiorowej celi, przetrzymywano księży, z którymi udało nam się nawiązać kontakt...

W jaki sposób?

– Stukaniem alfabetem więziennym. Ponadto mieliśmy swoją „lotniczą” pocztę. Musiałymy podstawić stół, aby dostać rękami do wysoko umieszczonego okna, ale gdy już się to udało, spuszczałyśmy przez nie na sznurku korespondencję. I tą samą drogą otrzymywałyśmy odpow-



wiedzi. W ten sposób księża nawet nas spotkali. Kilka lat po wojnie spotkałam niektórych kapłanów, byłych więźniów, którzy ocalili, m.in. ojca Stefana Dzierżka, byłego prowincjała jezuitów. Bardzo ważne było dla nas podawanie paczek żywnościowych przez rodziny, i to nie tylko z tego powodu, że nie cierpialiśmy dzięki nim głodu. A wiedzieliśmy, jak wiele wyrzeczeń ponosiły nasze rodziny. Moja mama musiała iść bardzo daleko do więzienia. Mimo to rodziny nie przestawały dostarczać paczek do więzienia, bo jeśli one były przyjmowane, to znaczyło, że więźniów wciąż żyje... Paczki pełniły również funkcje informacyjne.

Dlaczego również funkcje informacyjne.

zmieniło, bo Litwini zaczęli przesłuchiwać tak-
że rano.

Jak udało się Pani przeżyć?

– Każdy więzień miał swojego śledczego. Moim był Litwin, który ciągle miał kaca. Więc przesiadywałam w celi, słuchałam, choć kilka razy się zdenerwowałam i rzuciłam się na ścianę. Jednak moje koleżanki często były o wiele gorzej traktowane. Najostrejszą i najbardziej przesiadywaną był mężczyzna, zakładając, że wiedzieli znacznie więcej niż dziewczęta. Większość naszych chłopaków była torturowana. 7/8 z nich zamordowano. Mnie i brata jednak wypuszczono. Najpierw pobiegliśmy podziękować za to Matce Boskiej Ostrobramskiej, a dopiero później do domu.

Jednak po zwolnieniu z Łukiszek nie przestraszyła się Pani i szybko wstąpiła Pani w strukturę Armii Krajowej. Brała Pani również udział w akcji „Ostra Brama”?

– Wróciłam po zwolnieniu z więzienia przynosząc wiadomości o Litwinach, gdzie m.in. kolportowałam w 1943 r. gazetki wydawane przez AK. Rok później rozpoczęła się akcja „Ostra Brama”. Wówczas znalazłam się w Kolonii Wileńskiej, gdzie miały miejsce ciężkie walki z Niemcami. Przejżdżający tamtędy pociąg pancerny ostrzeliwał pozycje naszych oddziałów. Ja pełniłam wówczas funkcję sanitariuszki. W miejscowej szkole podstawowej zorganizowano szpital polowy. Wróciłam potem, gdy znowu wkroczyli Sowietzi, trzeba było szybko ewakuować szpital. Włócznie zaangażowani w konspirację rozwolili ich do rodzin w całej okolicy. Uczestniczyłam m.in. w takich transportach rannych.

Do końca wojny została Pani na Wileńszczyźnie?

– Tak, po zakończeniu wojny zaczęto akcję „repatriacji” Polaków. Ale o jaką „repatriację” chodziło? Przecież naszą Ojczyzną była ziemia wileńska, która po wojnie została po drugiej stronie granicy. W rzeczywistości była to więc ekspatriacja, czyli wyrzucenie nas z Ojczyzny. Część Polaków, przede wszystkim żołnierze AK, sama uciekała, bojąc się przesiedłań Sowietów. Z Wileńszczyzny uciekała przede wszystkim inteligencja, ponieważ ona była najbardziej zagrożona. W młodości...

W młodości...

stanowienie powzięcia prokurator Eizbieta Rosjowska przy pomocy towarzyszącej jej historyk Moniki Tomkiewicz. Obie panie są pracownicami IPN Oddziału Gdańskiego. Prowadziły śledztwo blisko 6 lat. Motywacją umorzenia było to, że wymienieni z nazwiska – 29 oprawców – nie żyją, pozostali zaś są nie do wykrycia. Ci wymienieni zostali rozstrzelani w 1944 r. przez sąd wojskowy. Tymczasem, według wykazów znajdujących się w archiwach, można poszukiwać aż około 200 oprawców. Z ich dat urodzenia wynika, że mogą jeszcze żyć. Poza tym przez analogię ze zbrodnią katyńską – jej sprawcy dawno nie żyją, a uznaje się ją za ludobójstwo. Dalszy tok śledztwa w sprawie Ponar znalazł epilog w Sądzie Okręgowym w Gdańsku, gdzie została zaakceptowana decyzja prokuratury IPN, i to przy drzwiach zamkniętych. Sędzia Zalewski nie wyraził zgody na obecność ani członków Stowarzyszenia, ani prasy. Wystąpiłam tylko ja i dwie osoby z zarządu. Nie można tego określić inaczej niż jako paradoksalną poprawność polityczną wobec Litwy i Niemców, chociaż ci ostatni dawno zostali osądzeni w Norymberdze, lecz Litwini dotychczas nie przyznali się do zbrodni.

Słów krytyki za ukrywanie prawdy o Ponarach nie szczędziła Pani także politykom z Polski. Dlaczego?

– Bowiem zaakceptowali tzw. poprawność polityczną, która prowadzi do ukrywania prawdy. Gdy za rządów Jerzego Buzka w Ponarach zorganizowano wspólne uroczystości, politycy nie reagowali na to, co mówili przedstawiciele litewscy, że jest to miejsce kaźni „miejscowej ludności dokonywane przez naziści”, że byli tam mordowani „Litwini, Białorusini, Żydzi i Polacy”. A przecież tak naprawdę oprócz Żydów zginęło tam przede wszystkim ok. 20 tys. Polaków, w większości żołnierzy AK. Niestety, do dziś w Polsce mało kto wie cokolwiek o zbrodni w Ponarach.

Jest Pani rodowitą wileńską?

– Urodziłam się w rodzinie polskiej w Wileńsku, gdzie przeżyłam z rodzicami, uchodząc za

do końca tego roku przebywałam w więzieniu łukiszki. To był bardzo ciekawy okres w moim życiu.

Naprawdę?

– Tak, bo w mojej celi, gdzie stłoczono ponad 20 osób, znalazła się śmiertelnie inteligentna wileńska, m.in. doc. Wanda Rewieńska z Uniwersytetu Stefana Batorówgo, moja wychowawczyni szkolna Helena Straszewska, dyrektor koła Akcji Katolickiej Jadwiga Roszkowska

Cyżne?

– Trzeba było uważnie spożywać otrzymane produkty, które dzieliłyśmy równo między siebie, bo często np. w kotleciku znajdował się fragment gazety, z której mogłyśmy się dowiedzieć, co się dzieje na świecie. Zresztą wszystkie produkty były zawijane w gazety. Dzięki temu prowadziłyśmy dyskusje w więzieniu, analizując wydarzenia. Najgorsze były noce. To właśnie wtedy wywoływano więźniów na przesłuchania albo na śmierć. Później to się

rym mieszkalam z mamą, zaraz po wkroczeniu Sowietów zameldowano Rosjan. Wiadomo, dokąd by nas wtedy wywieziono... Dlatego na Wileńszczyźnie pozostali właściciele tylko mieszkający wsi. Mimo to do dziś 61 proc. ludności Wileńszczyzny stanowią Polacy. Jechalam z mamą dwa tygodnie do Poznania, gdzie był punkt rozdzielczy. Najpierw trafiłam do Gdyni, gdzie pracowałam w Dalmarze, a potem do Gdańska – tam zaczęłam studia i założyłam rodzinę.



FOT. M. ROSKOWSKA
Na wileńskim cmentarzu na Antokolu, gdzie spoczywają szczątki wielu Polaków

II/2

Mąż też był Kresowakiem?

– Tak, ale nie z Wilenszczyzny. Gdy w 1946 r. pojechałam do brata ciotecznego – księdza na Lubelszczyźnie – poznałam młodogo, 18-letniego chłopaka. On również miał przeszłość konspiracyjną. Doniósł na niego Ukraińiec i całą wojnę spędził w niemieckich więzieniach i obozach. Najpierw trafił do odkrytego złą sławą więzienia na Zamku Lubelskim, potem do obozu na Majdanku i w Gross-Rosen. Gdy go poznałam, był już studentem Politechniki Gdańskiej. Kiedy opowiedział mi swoją przeszłość, uznałam, że trzeba się z nim związać... Początki były trudne. Szybko przyszli na świat nasi dwaj synowie – Marek i Andrzej. Nie mogłabym w tej sytuacji studium ani pracować, gdyby nie pomoc mojej mamy. Po studiach na kierunku filologii polskiej zostałam nauczycielką. Mój mąż zmarł. Po jego śmierci zastąpiłam go w prezesowaniu Towarzystwem Opieki nad Majdankiem na Okręg Gdański. Działalam tam przez trzy lata.

Jak Kresowiaczy adaptowali się do nowych warunków życia w całkowicie innym mieście, i to doszczętnie zniszczonym, jakim był wtedy m.in. Gdańsk?

– Po prostu wszyscy zaczęli odbudowywać miasto, do których trafił. Dlatego też nieliczne roszczenia wobec Gdańska są całkowicie niezasadnione, ponieważ to my podnieśliśmy to miasto z gruzów. To my odbudowaliśmy Politechnikę Gdańską, Akademię Medyczną oraz inne uczelnie i szkoły. Podobnie było w innych dziedzinach. Ziemię Północne odbudowywali głównie Kresowiaczy, i to przede wszystkim z północnej i wschodniej części II Rzeczypospolitej. Kresowiaczy z południa, ze Lwowa i innych terenów przyjeżdżają we Wrocławiu i na Śląsku. Do Gdańska przyjeżdżali profesorozy z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Pożniżej zaś częściowo przeniesi się do Torunia. Chciałabym zainicjować powstanie miejsca pamięci tych ludzi, tak zasłużonych dla odbudowy tego miasta. Być może uda się zrealizować ten projekt.



Synowie Andrzej (z lewej) i Marek też „zarazili się” miłością do Wilenszczyzny

ni Gdańskiej, właśnie wtedy, gdy powstawała „Solidarność”.

Marek Pasierbski: – Obserwowałem obrady robotników, gdy organizowano strajk w stoczni. Wziąłem w nim udział. Widać było, jak rozdziała się „Solidarność”. Gdy kiedyś udało mi się na krótko wyjść ze stoczni do domu, zauważyłem w pobliżu platformy kolejowej, na których zamontowane były karabiny maszynowe wycelowane w stronę Stoczni Gdańskiej, z obsługą w mundurach żołnierzy LWP. Poinformowałem o tym władze komitetu strajkowego.

Helena Pasierbska: – Syn był w stoczni, a matka czekała na niego przed stoczną...

Andrzej Pasierbski: – Ja pomagałem w drukowaniu podziemnych wydawnictw. Miałem akurat możliwość zabawiania naniemu do druku niele-

A.R.: – Zakończyłem rodzinę. Mam trójkę dzieci. Najstarsza córka jest już dorosła.

M.P.: – Ja również mam trójkę dzieci. Najmłodszy chłopiec jest już dorosły.

H.P.: – Moi chłopcy często mnie odwiedzają, choć obaj mają swoje rodziny, wnuki zaś są moją radością.

Pani działalnica została doceniona przez władze Polski, i to nie tylko obecne, ale również przez polski rząd emigracyjny w Londynie, który przyznał Pani Krzyżem Armii Krajowej już w 1975 roku. Reżim PRL wypuścił Panią do Londynu?

– Tak, na zaproszenie osoby prywatnej przybyłam na ceremonię wręczenia tej nagrody. Najbardziej jednak jestem zadowolona z innego odznaczenia mianowicie Orderu Białego Krzyża.

chciałaby, by młodzi Polacy poznali uczucia swych rówieśników z okresu II wojny światowej. Jakże myślisz i pragnienia przyswiecały Pani pokoleniu i co chciałaby Pani przekazać obecnej młodzieży?

– Zawsze pytam młodych: Kochacie swój dom? Polska to jest nasz dom. Podróżowałam po wielu krajach, gdzie często proponowano mi, bym została. Nigdy nie skorzystałam z takich propozycji. Bowiem w życiu nie chodził tak naprawdę o materialne wartości. Więzieliśmy ludzi, przyjaźni itd. są trwalsze niż pogoni za pieniędzmi. Chciałabym, by młodzi to zrozumieli. Oczywiście, trzeba zapewnić ludziom godziwe warunki życia, ale nie za wszelką cenę, i trzeba mieć umiłowanie swojej ziemi. Wielu Polaków jeździ na wakacje do Tunisu i innych miast, a nigdy nie byli w Sandomierzu,

FOT. M. BORAWSKI

Gdy powstała „Solidarność”, udałam się do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego i zapytałam po prostu, co mogę zrobić. Kazano mi przyjść po trzech dniach.

Znana jest Pani w Polsce z upamiętniania ofiar zbrodni w Ponarach, ale znacznie mniej znane jest chyba Pani zaangażowanie w działalność w „Solidarności”, i to wkrótce po jej powstaniu. Czym się Pani wówczas zajmowała?

— Gdy powstała „Solidarność”, udałam się do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego i zapytałam po prostu, co mogę zrobić. Kazano mi przyjść po trzech dniach. Gdy sprawdzono moją wiarygodność, dano mi do zwidencjonowania 1700 dokumentów. Lech Wałęsa powiedział mi wtedy: „Jeśli trzeba będzie wystać na któryś odpowiedź, niech pani ją zredaguje, a ja ją podpiszę”. Okazało się, że były to przesłania wysyłane przez różne zakłady z całej Polski. Często zawierały propozycje pomocy, także finansowej. Przebijali z nich niesamowity entuzjazm. Potem jeździłam po całej Polsce, pomagając w organizacji zjazdów rolników. Protokołowałam spotkania działaczy rolniczych, m.in. Michała Jagły (później zamordowanego), Romana Bartoszcze i innych. Redagowałam też pismo dla rolników. Gdy wybuchł stan wojenny, groziło mi aresztowanie. Z dokumentów IPN wynika, że byłam inwigilowana. Przyszli mnie aresztować, ale zawczasu przeprowadziłam się z mojego mieszkania do znajomych. W czasie stanu wojennego kontaktowałam się też z ks. Jerzym Popieluszką. Przywołano wtedy z zagranicy dary, które rozdział potrzebującym. Widziałam, jak żył w niezwykle skromnych warunkach. Ale nie tylko ja brałam udział w tych historycznych wydarzeniach. Moi synowie również. Starszy — Marek, po studiach na Politechnice Gdańskiej został skierowany na staż pracy do Stocz-

galnych pism. Bezpośrednio odbierał go ode mnie Bogdan Borsewicz.

Mama zaraziła również Panów miłością do Wileńszczyzny?

A.P.: — Tak, niedawno byłem tam po raz kolejny...

H.P.: ...zawożąc pomoc dla Polaków.

A.P.: — Rzeczywiście. Zawieźliśmy sprzęt audiowizualny dla polskich szkół. Mielśmy też okazję do spotkań z naszymi rodakami. Oczywiście byłem także w Ponarach. Do pewnych rzeczy się dorasta. Kiedyś nie interesowało mnie to, jako młody chłopak wolałem kopać piłkę, a potem uczyłem się i studiowałem. Jednak z upływem czasu Wilno i Kresy stały mi się coraz bardziej bliskie.

Ma Pani czas dla siebie?

— Nie miałam go nawet wtedy, gdy byłam w więzieniu (śmiech). Dziś wolne chwile poświęcam na dokumentowanie ofiar zbrodni w Ponarach. Właśnie myślę o kolejnej publikacji, tym razem o ofiarach okupacji sowieckiej w Wilna.

A.P.: — Mama cały czas coś planuje. Choć nie może już swobodnie chodzić, jest bardzo aktywna intelektualnie.

W takim razie jak wcześniej spędzali Państwo wolny czas?

Marek Pasierbski: — W dzieciństwie razem z rodzicami, którzy zabierali nas na wczasy. Choć mieliśmy niewiele pieniędzy, jakoś sobie radziiliśmy. Mama starała się pokazywać nam Polskę. To zostało w nas. Do dziś lubię zwiedzać polskie miasta i za każdym razem odkrywam je jakby na nowo. Zarazony przez mamę tym zainteresowaniem ziemią wileńską napisałem pracę pt. „Historia świata”. Była ona inspirowana przez pomysł pokazania działania Boga w historii świata. Uważam, że mimo pogoni za pieniędzmi itd. ciągle rodzą się ludzie, którzy dążą do czegoś innego i uczestniczą w wypełnianiu historii zbawienia.

A jak potoczyła się historia rodziny od czasów „Solidarności”?

Mater Nostra Est (Polska jest Naszą Matką).
sprawdza się powiedzenie: Cudze chwalicie, swego nie znacie.

W wywiadzie dla „Naszego Dziennika” sprzed 5 lat powiedziała Pani, że Dziękuję za rozmowę.



Przewodnicząca Stowarzyszenia Rodzina Ponarska najbardziej cieszy się z medału Polonia Mater Nostra Est

nych ugrupowań i 12 dawnych żołnierzy Oddziału.

21 lipca w widłach Mereczniki i Wersoki napotkano grupę → UBK z → Bolesławem Piaseckim jako jej d-cą, która w nocy odeszła.

27 lipca, już w → Puszczy Ruskiej, Oddział minął się z grupą → plk. „Borsuka”, idącą wzdłuż leśnej kolejki na zachód.

1-7 sierpnia Oddział biwakował k. Chorodyszczy i nawiązał kontakt z → mjr. „Jarema” w Korawiszkach. „Jarema” podporządkował sobie Oddział na podstawie rozkazu d-twa Okręgu.

8 sierpnia dotarli do Oddziału łączniczki „Bazy” z Wilna. Odesłano je następnego ranka do miasta z prośbą o zgodę Komendanta Okręgu na opuszczenie zgrupowania mjr. „Jaremy”, gdyż jego sytuację strategiczną uznano za beznadziejną.

24 sierpnia dotarło w okolice Lasu Rudnickiego, gdzie Oddział był wizytowany przez d-ce „Bazy” – „Bałtruka”. Kolejny biwak w Puszczy Rudnickiej pod Wielkim Polem został wykryty przez samolot sowiecki. Następnego dnia bolszewicy zorganizowali oblężenie, która przeszła przez biwaki, ale żołnierzy ukrytych nieopodal nie zauważyła.

Wobec odejścia kilku osób do miasta i zwolnienia do domu, w Oddziale pozostało 8 żołnierzy. „Frycz” podzielił ich na dwa patrole, z których jeden 29 sierpnia udał się w okolice Jaszun, a drugi w okolice Suderwy i **31 sierpnia zamelinował tam broń. Oddział został rozwiązany.**

Andrzej Świąteczki



**STEMPKOWSKA-PASIERBSKA
HELENA**

pseud. „Nawoja”

Córka Kazimierza i Justyna Stempkowskich urodziła się 15 grudnia 1921 w Wilnie.

Po ukończeniu w 1938 **Gimnazjum PP. Benedyktynek w Wilnie** wstępuje do Liceum Administracyjnego, które po strajku szkolnym przeciw restrykcjom władz litewskich wobec polskich pedagogów i młodzieży zostało zamknięte przez okupanta. **S.** przenosi się wówczas do Prywatnego Gimnazjum Handlowego im. Filomatów, które kończy w 1940, uzyskując świadectwo dojrzałości.

W tymże Gimnazjum **wstępuje do → ZWZ i zostaje przydzielona do kwatermistrzostwa w → Garnizonie m. Wilna**, gdzie wykonuje różne zadania (rozpoznawanie terenu, łączność). W styczniu 1942 zostaje skierowana na kurs sanitariuszek.

13 maja 1942 uczestniczy kursu wraz z jego kierownikiem → dr. Czesławem Pupiałą („Droga”) zostają aresztowane i osadzone w więzieniu na Łukiszkach. W grudniu tego roku **S.** zostaje zwolniona i udaje się do Trok, gdzie obok pracy zawodowej zajmuje się **kolportażem pracy podziemnej.**

ora. Wileńskie Rozmaitości nr 5/99 11/4
I M W i Z W Bydymon

Słownik Polaki Walczącej na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej – 1. III

Podczas → operacji „Ostra Brama” **działała jako sanitariuszka** w → szpitalu polowym w Kolonii Wileńskiej.

W czasie trzeciej okupacji sowieckiej pracuje w punkcie repatriacyjnym w Juraciszkach, gdzie współdziała w wystawianiu fałszywych dokumentów AK-owcom ściganym przez NKWD.

W 1946 przedostatnim transportem ewakuacyjnym wyjeżdża do Gdyni. Tu w 1949 wychodzi za mąż za Mariana Pasierbskiego, a w 1962 rozpoczyna studia w WSP, zakończone w 1966 dyplomem mgr. filologii polskiej i do emerytury (1976) pracuje w szkolnictwie.

W nowym etapie życia zajmuje się dziennikarstwem; w 1980 wstępuje do „Solidarności”, redaguje dla ZZ Rolników Indywidualnych.

W 1983-1996 zbiera materiały do **książki o kaźni w Ponarach**, wydanej dwukrotnie (1993, 1996). **Zakłada też stowarzyszenie „Rodzina Ponarska”**. Inicjuje powstanie krzyża w Ponarach i współdziała przy jego budowie w Warszawie, jak też przy wmurowaniu tablic pamiątkowych w Warszawie, Gdańsku, Olsztynie.

Odnaczona: Krzyżem Armii Krajowej (1975), Krzyżem Kawalerskim OOP (1981), odznaką „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej”, Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (1993) oraz innymi.

Relacja własna Heleny Pasierskiej

Ignacy Polański



**ŚWIDZIŃSKA
ANTONINA**

(1891-1966)

Urodziła się 18 maja 1891 w **Gierwałtach k. Gudogaju w woj. wileńskim**. **Kształci się w tajnej prywatnej „szkolce polskiej” Walerii Gieczewskiej w Wilnie**, potem zaś w szkole Wiktorii Jedryczkowskiej w Warszawie, gdzie zdobyła cenzus freblanki. W 1910 uczy już w szkole Gieczewskiej.

W 1911/12 wstępuje do tajnej organizacji „Młode Polki”, która w 1912 przekształciła się w tajny zastęp harcerek.

W 1914 **Ś.** tworzy **pierwszą konspiracyjną drużynę harcerek**. Bierze też czynny udział w pracy oświatowej. Gdy powstało Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny, w 1918 **kieruje jego internatem dla dziewcząt**. Placówka ta staje się bazą zaopatrzeniową powstającego Wojska Polskiego, w której sztyto ciepłe serdaka, rękawice itp.

Jesienią 1919 **Ś.** kończy Wyższy Kurs Nauczycielski w Warszawie. Po powrocie do Wilna w 1920 obejmuje **funkcję k-dtki Pogotowia w organizacji harcerek**. Kieruje dziewczętą do różnych funkcji pomocniczych w wojsku, czuwa nad organizacją ich pracy.

Po zakończeniu działań wojennych wraca do pracy nauczycielskiej i harcerek; organizuje gromady zachowe, kształci drużynowe zachów, opracowuje metody pracy, tworzy referat zachowy i kieruje nim do 1939.

Entuzjazm był powszechny

Helena Pasierbska, autorka książki „Wilenskie lukiszki” i „Wilenskie Ponary”:

Byłam od roku 1941 łączniczką w wilieńskim garnizonie Armii Krajowej. Jednocześnie przesłałam szkolenie sanitarne, które bardzo mi się przydało podczas operacji „Ostra Brama”.

7 lipca 1944 r. w okolicy stacji kolejowej w podwileńskiej miejscowości Kolonia Kolejowa w czasie walk z żołnierzami Wehrmachtu zostało rannych wielu naszych chłopców z 3. Wilieńskiej Brygady AK „Szczotka”. Uczestniczyłam w niesieniu im pomocy. Przede wszystkim należało zorganizować jakieś lokum, czym zajęł się energicznie tamtejszy proboszcz ks. Lucjan Fereświół-Sołtan. Mając wokół nadzwyczaj patriotyczną ludność żyjącą sprawą Powstania Wilieńskiego, mógł umieścić rannych w prywatnych domach. Później zorganizował szpitalik polowy w budynku szkolnym. Moja rola polegała nie tylko na pomaganiu lekarzom, zakładaniu opatrunków, lecz także na zbieraniu żywności dla naszych żołnierzy od mieszkańców Kolonii Kolejowej.

Najbardziej przeżyłam grabieże poległych odbijających się tuż za ogrodzeniem kościoła, w otaczającym lesie. Nigdy nie zapomnę, gdy wieczorem, przy silnym odgłosie strzałów dochodzących z pobliskiego Wilna, książkę Lucjan modlił się nad dopiero co żywymi, pełnymi bo-

jowej wierwy, pięknymi chłopcami. Wydawało się przez chwilę, że tylko usnęli, by przetrwać najgorsze, że wnet wstana. Stałam oniemiała, nie mogąc wydobyć z siebie głosu. Gdy kilka obecnych osób rozeszło się, pozostał jeden starszy mężczyzna przy usypianym kopczyku – mogile. Tam trwał jak skamieniały przez całą noc. Był to ojciec jednego z poległych.

Gdy trzeba było, w obawie przed Sowietami, zlikwidować szpitalik w Kolonii, wspaniały książek Lucjan pokierował tych, co potrzebowali jeszcze stałej opieki lekarskiej, do szpitala PCK w Wilnie, gdzie byli lekarze akowcy droniliący młodych kolegów partyzantów na wszelki możliwy sposób. Rekonwalescentów przewoził się do prywatnych domów, lecz już w Wilnie, w większym skupisku ludzi. Wiadomo, najciężniej jest pod latania...

Książek Lucjan polecił mi przewieźć na przełomie 1944/1945 do Wilna młodego chłopca, rodem z Warszawy. Tu warto przypomnieć, że było wielu takich żołnierzy spoza Wilieńczyków, którzy – na podstawie rozkazów o wzmocnieniu akcji „Burza” na kręcach – walczyli z nami o Wilno. Nie tylko słynny Uderzeniowy Batalion Kadrowy Bolesława Piaseckiego ps. „Sobolewski”, lecz także żołnierze z innych okręgów AK. Ten młody cztowiek miał



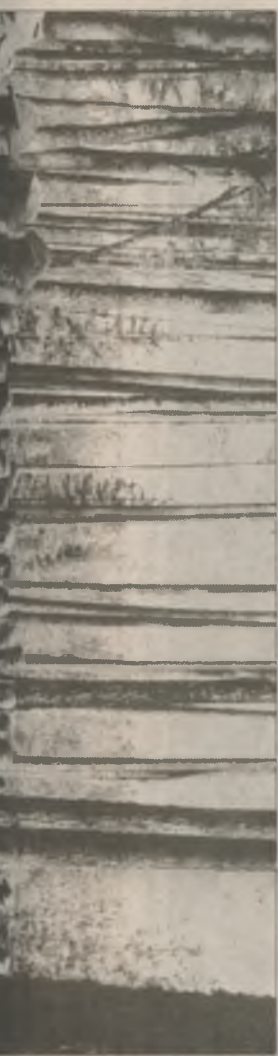
Helena Pasierbska

amputowaną nogę. Jedyną siłą saniami. Była już zima (do tej pory książek ukrywał go u siebie). W drodze w pewnym momencie sanie z nami i z woźnicą wywróciły się w śnieg. Ledwie pozbielaliśmy się, lecz naszemu partyzantowi zaczął ob-

Godzina „X” w Wilnie
Godzina „X” wybiła w Wilnie,
Od kul się robi jasno w krag,
Serca walą mocno i silnie,
Prawda wolności w setkach rak.
Na Kalwaryjskiej ogień z barykady,
Na Pióromoncie czołg zdobyto w mig,
Przez Wilkomierską się przekrada
Oddział powstańców w cieniu iw,
Toruje drogę granatami,
Nikommu nie zabraknie w tym ataku tchu,
Twierdzą się staje każdy kamień,
Zdobyci schmeisser cenny lup.
Kompania rusza na Zwierzyniec,
Rannych kolegów w pozabiera stąd,
Przywiła fale Willi sine,
Szczukińskiej Górze poda dłoń.
Wokoło miasta partyzanci
Toczą zacęty krwawy bój,
Mierzą się z wrogiem w śniatych
akcjach,
Jak pszczoł upartych złoty rój.
Łaskawa Matko w Ostrej Bramie,
Wstaw się u Syna cichą tzą,
Modlitwę serca Ci składamy,
Błogostaw przyszłość dłońią swą.

Kazimierz Cis „Halny”
Lipiec 1944 r.

ficie krwawić niezagojony jeszcze kilkurt. Cóż było robić? Musieliśmy zaryzykować i zatrzymać się w najbliższym domu. Tam gospodarze pomogli nam złożyć nowy opatrunek, w który zaopatrzył partyzanta przeczorny książek Lucjan. Dotarliśmy szczęśliwie pod wskazany adres w Wilnie i poże gnaliśmy pięknego, wysokiego, inteligentnego koleżkę, okaleczone-



BYŁ POWSZECHNY

Helena Pasierbska, autorka książek „Wilenskie łukiszki” i „Wilenskie Ponary”:

– Byłam od roku 1941 łączniczka w wileńskim garnizonie Armii Krajowej. Jednocześnie przestałam szkolenie sanitarne, które bardzo mi się przydało podczas operacji „Ostra Brama”.

7 lipca 1944 r. w okolicy stacji kolejowej w podwileńskiej miejscowości Kolonia Kolejowa w zaledwie walce z żołnierzami Wehrmachtu zostało rannych wielu naszych chłopców z 3. Wileńskiej Brygady AK „Szczubca”. Uczestniczyłam w niesieniu im pomocy. Przede wszystkim należało zorganizować jakies lokum, czym zajęł się energicznie tamtejszy proboszcz ks. Lucjan Pereświat-Sołtan. Mając wokół nadzwyczaj patriotyczną ludność żyjącą sprawą Powstania Wileńskiego, mogliśmy umieścić rannych w prywatnych domach. Później zorganizował szpitalik polowy w budynku szkolnym. Moją rolę polegała nie tylko na pomaganiu lekarzom, zakadaniu opatrunków, lecz także na zbieraniu żywności dla naszych żołnierzy od mieszkańców Kolonii Kolejowej.

Najbardziej przeżyłam grzebanie poległych odbywające się tuż za ogrodzeniem kościoła, w otaczającym lesie. Nigdy nie zapomnę, gdy wieczorem, przy silnym odgłosie strzałów dochodzących z pobliskiego Wilna, ksiądz Lucjan modlił się nad dopiero co żywymi, pełnymi bo-

jawej werny, pięknymi chłopcami. Wydawało się przez chwilę, że tylko usnęli, by przetrwać najgorsze, że wnet wstana. Stałam oniemiała, nie mogąc wydobyć z siebie głosu. Gdy kilka obecnych osób przerzuciło się, pozostał jeden starszy mężczyzna przy usypianym kopczyku – mogile. Tam trwał jak skamieniały przez całą noc. Był to ojciec jednego z poległych.

Gdy trzeba było, w obawie przed Sowietami, zlikwidować szpitalik w Kolonii, wspaniały ksiądz Lucjan pokierował tydzień, co potrzebował jeszcze stałej opieki lekarskiej, do szpitala PCK w Wilnie, gdzie byli lekarze akowcy dronili młodych kolegów paragonów na wszelki możliwy sposób. Rekonwalescentów przewoził do prywatnych domów, lecz już w Wilnie, w większym skupisku ludzi. Wiadomo, najdramatyczniej jest pod latami...

Ksiądz Lucjan polecił mi przewieźć na przełomie 1944/1945 do Wilna młodego chłopca, rodem z Warszawy. Tu warto przypomnieć, że było wielu takich żołnierzy spoza Wileńszczyzny, którzy – na podstawie rozkazów o wzmożeniu akcji „Burza” na Kresach – walczyli z nami o Wilno. Niele tylko słynny Uderzeniowy Batalion Kadrowy Bolesława Piaszczyńskiego ps. „Sablowski”, lecz także żołnierze z innych okręgów AK. Ten młody człowiek miał



Helena Pasierbska

Źródło: APOL

amputowaną nogę. Jedynym saniami. Była już zima (do tej pory ksiądz ukrywał go u siebie). W drodze w pewnym momencie sanie z nami i z wodnicą wywróciły się w śnieg. Ledwie podbiegaliśmy się, lecz naszemu partyzantowi zaczął ob-

ficie krwawić niezagojony jeszcze kikut. Cóż było robić? Musieliśmy zaryzykować i zatrzymać się w najbliższym domu. Tam gospodarze pomogli nam założyć nowy opatrunek, w który zapakowałyśmy partyzanta przesypany ksiądz Lucjan. Dotarliśmy szczęśliwie pod wskazany adres w Wilnie i pożegnaliśmy pięknego, wysokiego, inteligentnego kolegę, okaleczonego na całe życie. Taka była cena udziału w wyzwoleniu Wilna – miasta na wskroś polskiego, lecz nie nam przyznanego przez zwycięzców.

Udział w Powstaniu Wileńskim był dla żołnierzy Armii Krajowej bezdyskusyjny. Nie tylko zresztą dla nich. Wszyscy spontanicznie reagowali na widok chłopców z naszymi brzdękami i batalionów, maszerujących ulicami Wilna. Widziałam, jak dobiegali

Na Kalwaryjskiej ogień z barykad, Na Pióromoncie czołg zdobytyo w mlg, Przez Wilkomierską się przekrada Oddział powstańców w cieniu iw, Toruje drogę granatami, Nikomu nie zabraknie w tym ataku tchu, Twierdzą się staję każdy kamień, Zdobry schmeisser cenny łup.

Kompania rusza na Zwierzyniec, Rannych kolegów pozabiera strąd, Przywita fale Wilni sine, Szeszkińskiej Górze poda dłoń.

Wokół miasta partyzanci Toczą zaczęty krawaty boj, Mierzą się z wrogiem w śmiałych akcjach, Jak pszczoł upartych złoty rój.

Łaskawa Matko w Ostrej Brannie, Wstaw się u Syna cichą łzą, Modlitwę serca Ci składamy, Błogostaw przyszłość dłońią swą.

Kazimierz Cis „Halny”,
Lipiec 1944 r.

do nich idący chodnikami młodzi ludzie i potem szli wszyscy razem, śpiewając pieśni patriotyczne. Ten entuzjazm udzielał się. Nie zastanawiano się nad politycznymi knowaniami zachodnich „sojuszników” na rzecz naszych odwiecznych wrogów ze Wschodu. Zresztą, nie były wówczas powszechnie znane układy „Wielkiej” Trójki, choć wielu z nas słuchało radia z Londynu. Wciąż podkładał się nadzieję w potężnej Ameryce i w mądrości Zachodu orientującego się – jak nam się wydawało – w zakusach sowieckich. Nie przeceniał się też potęgi ZSRS. Bezpośredni konflikt z Sowietami, który wkroczył jako agresorzy na wschodnie ziemie Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r., stworzył w nas mniemanie o nich, jako o kolosie na glinianych nogach. Krasnoarmiejcy z karabinami na sznurkach, w lidnych szynielach i partaczach butach nie mogli być przecież potęgą! Okrucieństwo NKWD traktowaliśmy jako groźne, ale przejściowe doświadczenie. Takie nasztoże utrzymywały się podczas całej wojny w kręgosłupie społeczeństwa, które bardziej wówczas uderzało i więcej doświadczyło niż społeczeństwo Polski centralnej czy południowej.

not. PS



Puszczka Rudnicka, lipiec 1944 roku

Opublikowano [w:] Służba Polek..., cz. 3

11/6

T: 725

Helena Wojtowicz-Pasierbska zd. Stempkowska,
ps. „Nawoja”



Urodzona 15 XII 1921 r. w Wilnie; córka Kazimierza i Justyny. W 1939 r. uczennica gimnazjum. Po zdaniu matury w 1940 r. wstąpiła do ZWZ, uzyskując przydział do kwatermistrzostwa w Garnizonie ZWZ Wilno, gdzie zajmowała się m.in. rozpoznaniem terenu i łącznością. W I 1942 r. skierowano ją na kurs sanitariuszek. 13 V 1942 r. wraz z innymi uczestniczkami kursu została aresztowana i do XII tego roku przebywała w więzieniu na Łukiszkach. Od I 1943 r. pracowała zawodowo w Trokach i zajmowała się kolportażem prasy podziemnej. W VII 1944 r. podczas operacji „Ostra Brama” działała jako sanitariuszka w szpitalu polowym w Kolonii Wileńskiej. W 1946 r. wyjechała do Gdyni, gdzie w 1949 r. poślubiła p. Pasierbskiego. W 1962 r. rozpoczęła studia, zakończone uzyskaniem tytułu magistra filologii polskiej; do emerytury pracowała w szkolnictwie, potem zajmowała się dziennikarstwem. W 1980 r. wykonywała prace redakcyjne dla ZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. W 1993 r. wydała książkę o Ponarach, założyła też stowarzyszenie „Rodzina Ponarska”. W 1994 r. poślubiła S. Wojtowicza. Odznaczona m.in. Krzyżem AK i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.



FOT. M. BUCHARCZYK

Będziemy pamiętać o Ponarach i Łukiszkach Helena Pasierbska nie żyje

W piątek, 12 marca, odeszła do Pana śp. Helena Pasierbska z domu Stempkowska – wilnianka od lat zamieszkała w Gdańsku, strażnik pamięci Ponar, Łukiszek i innych miejsc kaźni Polaków na Wileńszczyźnie, założyciel i prezes Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska”.

W Wilnie ukończyła Gimnazjum Sióstr Benedyktyn, w czasie okupacji była łączniczką ZWZ-AK ps. „Nawoja” i sanitariuszką AK w czasie operacji „Ostra Brama” (1944). Studia filologiczne odbyła po wojnie w Gdańsku, ekspatriowana jak tysiące Polaków z rodzinnego miasta. W okresie aktywności zawodowej była nauczycielem języka polskiego w gdańskim Liceum Ogólnokształcącym nr 9. We wspomnieniach uczniów zapisała się jako miłośniczka poezji polskiej. Ze względu na zainteresowania oraz liczne prace znana jest przede wszystkim jako historik wojennych dziejów Polaków z Wileńszczyzny. Jej prace charakteryzuje bogactwo źródeł, w dużej części niedostępnych już dla historyka zajmującego się tymi zagadnieniami. Są to bowiem przede wszystkim relacje i dokumenty z archiwów rodzinnych.

Helena Pasierbska dotknęła w swoich książkach dwóch otwartych ran wilniaków, obywateli II RP: zabójstw dokonywanych na tysiącach Polaków i polskich Żydach z Wileńszczyzny w Ponarach przez Niemców i ich litewskich kolaborantów; oraz martyrologii

Polaków, uczestników konspiracji niepodległościowej, okrutnie przesłuchiwanym na wileńskim Pawiaku – siezibie gestapo i tajnej policji litewskiej na Łukiszkach. Pisała także o innych miejscach zbrodni na Polakach wileńskich, m.in. o zbrodni w Gliniszkach. Wydała m.in. książkę „Ponary i inne miejsca męczeństwa Polaków z Wileńszczyzny w latach 1941-1944” (2005). Problematyce ponarskiej poświęciła również wiele artykułów na łamach „Naszego Dziennika”. Miała żal do władz i instytucji naukowych w Polsce (po roku 1990), że ze względu na poprawność polityczną i stosunki z Litwą spychają w cień wojenne zbrodnie kolaborantów Hitlera na Wileńszczyźnie. Ze szczególną tkliwością i osobistym zaangażowaniem pisała o młodzieży – członkach konspiracji niepodległościowej ze Związku Wolnych Polaków i innych organizacji, umiających za Polskę często przed ukończeniem 20. roku życia. Pisała o zakładnikach AK, wybitnych przedstawicielach inteligencji wileńskiej, zamordowanych przez policję litewską.

Helena Pasierbska miała szczególną motywację i szczególne „upoważ-

nienie” do tej pracy, ponieważ sama uczestniczyła w okresie wojny w konspiracji niepodległościowej na terenie Wilna i w jego okolicach, była więzią, na przez policję litewską współpracującą z Niemcami. Wielu z tych, o których pisze, znała osobiście. To nadaje jej pracom dodatkowy, niepowtarzalny walor, przy zachowaniu rzetelności historycznej.

Zbrodnie popełnione na Polakach przez Niemców i ich kolaborantów na Wileńszczyźnie w latach 1941-1944 są Polakom ciągle mało znane. Historiografia czasów PRL unikała tematu kolaboracji na tym terenie ze względów politycznych. Ograniczano się na ogół do odnotowania zbrodni ponarskiej jako części wielkiego planu wyniszczenia Żydów w Polsce i w Europie. Dowodem ignorancji w tym zakresie są hasła „Ponary” w polskich encyklopediach, ograniczające się tylko do kwestii zagłady Żydów. Zdaniem Heleny Pasierbskiej, w Ponarach zginęło około 20 tysięcy Polaków. Milczenie na temat martyrologii Polaków napawało ją wielkim bólem, uważała, że w tej sytuacji ktoś musi się poświęcić jako strażnik pamięci Ponar, Łukiszek i innych miejsc kaźni. Świadomie przez wiele lat Helena Pasierbska wypełniała taką misję. Była założycielem i prezesem Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska”, które ustanowiło 12 maja Dniem Ponarskim, na pamiątkę największej zbrodni na Polakach w tym miejscu w roku 1942. Była też honorowym członkiem Związku Polaków na Litwie. W uznaniu swoich zasług została odznaczona Krzyżem AK w Londynie (1975), Orderem Polonia Mater Nostra Est (2004), Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (1993). Pozostanie we wdzięcznej pamięci Polaków – nie tylko tych z Wileńszczyzny.

Piotr Szubarczyk, IPN Gdańsk

Prz. J.

W swych zmaganiach o prawdę i sprawiedliwość
była niestrudzona

Pożegnaliśmy Helenę Pasierbską

W Gdańsku odbyły się wczoraj uroczystości pogrzebowe zmarłej 12 marca Heleny Pasierbskiej z domu Stempkowskiej – wielkiej patriotki, łączniczki i sanitariuszki wileńskiej Armii Krajowej, założycielki i prezes Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska”.

Stowarzyszenie upamiętnia zbrodnie Niemców i ich litewskich kolaborantów na blisko stu tysiącach Polaków i polskich Żydów w podwileńskich Ponarach z lat 1941-1944. 12 maja ogłosiło Dniem Ponarskim, na pamiątkę największej zbrodni na Polakach popełnionej w tym miejscu 12 maja 1942 roku.

Urodzona w 1921 r. Helena Pasierbska była autorką licznych publikacji poświęconych nie tylko Ponarom, ale także innym miejscom martyrologii obywateli II Rzeczypospolitej na Wileńszczyźnie. Pisała o wileńskim więzieniu na Łukiszkach, o zbrodniach w siedzibie gestapo na Ofiarnej w Wilnie, o zbrodni litewskich policjantów na Polakach w Gliniszkach, o zbrodniach litewskiej policji politycznej Sauguma i o zbrodniach sowieckich np. w obozie w Proweniszkach.

Podczas Mszy św. za duszę Zmarłej w największej gdańskiej świątyni – bazylice Najświętszej Marii Panny – z ust kapłana padły słowa najlepiej charakteryzujące Helenę Pasierbską: „Była bezkompromisowa zawsze wtedy, gdy chodziło o wiarę, o miłość do Boga i miłość Ojczyzny”. Helena Pasierbska przeżyła wiele gorzkich chwil, dopominając się od lat 70. o upamiętnienie zamordowanych w Ponarach rodaków. W czasach Polski sowieckiej nie wolno było pisać o udziale Litwinów w tych zbrodniach, ponieważ byli to „towarzysze radzieccy”. Po roku 1990 próbowano ograniczyć historię zbrodni ponarskiej tylko do zagłady Żydów, co było „poprawne i pożądane”. Niepoprawne było eksponowanie udziału w tych zbrodniach litewskich kolaborantów Hitlera.

Podczas Mszy św. przed ołtarzem stanęły poczty sztandarowe 8. Wileńskiej Brygady AK oraz poczet gdańskich harcerzy. Ze szczególnym bólem pisała Helena Pasierbska o hekatombie wileńskiej młodzieży z

Po modlitwach w kaplicy cmentarza Srebrzysko uczestnicy żałobnego zgromadzenia odprowadzili trumnę z ciałem Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku przy głównej alei. Wiele osób zabierało nad grobem głos, świadcząc o życiu i zasługach Zmarłej, a wśród nich kpt. ż.w. Zbigniew Sulatycki, który użył w swej mowie znamiennej metafory: „Helena Ponarska...”. Sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik napisał w odczytanym nad grobem liście o długoletnich staraniach Heleny Pasierbskiej, by uczcić pamięć zamordowanych w Ponarach w miejscu kaźni i aby Polacy nigdy o nich nie zapomnieli.

Wielka patriotka i strażniczka miejsc martyrologii Narodu Polskiego na Wileńszczyźnie w czasie II wojny światowej publikowała wiele swoich artykułów na łamach „Naszego Dziennika”.

Poeta Józef Węgrzyn na wieść o śmierci Heleny Pasierbskiej napisał wiersz „Ostatni meldunek”, który został odczytany nad otwartym grobem:

*Czy jeszcze potrafimy kochać Polskę
tak jak Ty?*

*Pani Heleno! Niech Pan Bóg czule
Cię przytuli*

*i Matka z Ostrej Bramy, która Cię
chroniła*

*w tamte dni na Łukiszkach od
zdradzieckiej kuli.*

*Pewnie już jesteś z Nimi... I niebo
jak w Wilnie*

*niebieskie ponad Wami... I wiosna
się budzi...*

*I ksiądz Świrkowski wolny, bez
drotu na rękach,*

*gdy krzyż nad Wami czyni, już się
tak nie trudzi.*

*Ty ostatni meldunek już zaniostaś
Bogu,*

na fotelu jak kamień usiadło milczenie.

*Mówią, że już nie wrócisz z za
tamtej granicy,*

taka rola łączniczki w wojnie o sumienie (...).

Do otwartego grobu, wileńskim zwyczajem, wrzucono kilka czerwo-

gdańskich harcerzy. Ze szczególnym bólem pisała Helena Pasierbska o hekatombie wileńskiej młodzieży z konspiracyjnego Związku Wolnych Polaków. Wiele z tych dziewcząt i chłopców znała osobiście.

Do otwartego grobu, wileńskim zwyczajem, wrzucono kilka czerwonych róż. Zasypaną mogiłę przykryły liczne wieńce i biało-czerwone kwiaty.
Piotr Szubarczyk, IPN Gdańsk

Z głębokim żalem żegnamy
zmarłą 12 marca 2010 r.

Śp.

HELENĘ PASIERBSKĄ

łączniczkę Wileńskiego ZWZ-AK
Prezesa Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska”
odznaczoną Krzyżem Kawalerskim AK,
Orderem „Polonia Mater Nostra Est”,
Złotym Medalem „Opiekuna Pamięci Narodowej”

Stowarzyszenie Grodnian
im. Elizy Orzeszkowej w Warszawie

7/3
Z głębokim żalem żegnamy zmarłą 12 marca 2010 r.

śp. Helenę Pasierbską

wielką Polkę i patriotkę, strażnika pamięci miejsc martyrologii
Narodu Polskiego na Wileńszczyźnie
w czasie II wojny światowej

Dzięki Jej szlachetnej misji jako prezesa Stowarzyszenia
„Rodzina Ponarska” zostało zdemaskowane kłamstwo
o zbrodni w Ponarach i upamiętniono polskie ofiary
– uczestników konspiracji niepodległościowej w Wilnie.

W swych zmaganiach o prawdę i sprawiedliwość była
nieustrudzona i nie szła na kompromisy z poprawnością polityczną.

Dziękujemy za zaufanie, jakim obdarzała „Nasz Dziennik”,
publikując liczne artykuły
o martyrologii Kresów Wschodnich.

Odeszła po nagrodę do Pana „pełna gorącej wiary,
że Polska zajaśnieje, choć spłyną krwią Ponary”,
z nadzieją, że dzieło Jej życia podejmie młode pokolenie.
Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy szczerego współczucia

Redakcja „Naszego Dziennika”

...yjący za rozmowę.

11/10

Msza św. za duszę zmarłej w ubiegły piątek
Heleny Pasierbskiej,
 założyciela i prezesa Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska”,
 autora licznych prac o martyrologii Polaków na Wileńszczyźnie
 w czasie II wojny światowej,
**zostanie odprawiona w bazylice Najświętszej Maryi Panny
 w Gdańsku w środę, 17 marca, o godzinie 9.00.**
 Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia
 na cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku Wrzeszczu.
 Modlitwa w kaplicy cmentarnej od godz. 10.30,
 wyprowadzenie o godz. 11.00.

12 marca 2010 r. Pan Bóg wezwał do siebie
 wrażliwego człowieka, szlachetną Polkę



sp.

HELENĘ PASIERBSKĄ-WOJTOWICZ

Odeszła po 89 latach trudnego i wspaniałego życia,
 osobistego udziału w walce konspiracyjnej w Wilnie,
 a potem w wytrwałym zmaganiu o prawdę i o sprawiedliwość
 należną Polsce i Polakom pomordowanym
 w podwileńskich Ponarach.
 Walczyła osobistą postawą, słowem mówionym i pisanym,
 działaniem wśród ludzi jako
 Prezes Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska”
 – stawiała pomniki bohaterom,
 uczyła historii i budziła sumienia.

Niech Pan przyjmie ją do Swego Królestwa

Polskie Stowarzyszenie Morskie-Gospodarcze im. E. Kwiatkowskiego
 Zbigniew Wysocki Zbigniew Sulatycki

Z wielkim żalem żegnamy



SP

Helena Pasierbską

z domu Stempkowską

łączniczkę Wileńskiego AK,
 pseudonim „Nawoja”,
 Prezes Stowarzyszenia „Rodzina Ponarska”,
 odznaczoną Krzyżem Kawalerskim Armii Krajowej w Londynie,
 Dyplomem Honorowym „Orderu Polonia Mater Nostra Est”.

Magda Teresa Wójcik,
 Jerzy Wójcik, Henryk Boukołowski

by
o?
ty-
ias
vo-
ra-
mi,
w-
jał.
est

II/11 AK

PASTERBSKA Helena z d. Stempkowska
(wilmianka, od lat zamieszkała w Gdańsku).
Ukończyła w Wilnie Gimnazjum Śś. Benedyktynów, w czasie okupacji Techniczna
ZWZ-AK ps. „Nawoja”, sanitariuszka AK
w czasie operacji w 1944 - „Ostra Brama”.
Studia filologiczne - po wojnie w Gdańsku,
była nauczycielką języka polskiego
w gdańskim Liceum Ogólnokształcącym
nr 9. Ze względu na swe zaintereso-
wania historyczne jest znana jako
pisarka autorka prac dotyczących
losów Polaków z Wilna i rozrywki, zbrodni
dokonywanych na tysiącach Polaków

2/

11/12

i polskich Żydach z Wileńszczyzny w Ponarach przez Niemców i litewskich kolaborantów oraz martylogii Polaków w więzieniach litewskich (tuliszki, Glinciszki). Wydała książkę „Ponary i inne miejsca męczeństwa Polaków z Wileńszczyzny w latach 1941-1944”. Tej problematyce poświęciła też wiele artykułów w „Naszym Przeglądzie”.

I osobistym zaangażowaniem naukowym pisała o młodszych - członkach konspiracji niepodległościowej z czołową wólnych Polaków, o zakładnikach AK, przedstawicielach inteligencji litewskiej zamordowanych przez policję litewską.

31 Zdanie Heleny Pasierbskiej w Panarach¹¹¹³
zginęło ok. 20 tys. Polaków.

Była zaktoryczką i prezenterką Stowarzyszenia "Rodzina Ponarska, letóre usta-mowito" dzień 12 maja Dniem Ponarskim. Była też honorowym członkiem związku Polaków na Litwie. Odznaczona: Krzyżem AK w Londynie (1975), Orderem Polonia Ellater Nostra Est (2004), Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej (1993).

Zmarła 12 marca 2010r.

Prz. D. "Nasz Dziennik" 15. III. 2010. "Helena Pasierbska nie żyje" - Piotr Szubarczyk YPN - Gdańsk.

IV. Korespondencja:

- 8.12.1997 - list H. Pasierbskiej - Uoiłonica do Fundacji
Msp. oryg. k. 1, s. 1.
- 6.07.1998 - list M. Czapka do H. Pasierbskiej - Uoiłonica
Msp. kserokopia, k. 1, s. 2.
- 24. XII. 1998 - list - kartka H. P. do E. 2. Rkp. oryg. k. 1, s. 3.
- 19. II. 2003 - list E. 2. do H. P. Msp. kopia, k. 1, s. 4.
- 3. I. 2004 - list D. Kr. do H. P. Rkp. ksero. k. 1, s. 5.
- Gwiazdka 2004 (15. XII. 2004) - list D. Kr. do H. P. Rkp. ksero
k. 1, s. 6.
- 1. III. 2005 - list D. Kr. do H. P. Msp / dopisek odręczny E. 2
kserokopia, k. 1, s. 7.
- 4. X. 2007 - list D. Kr. do H. P. Rkp. ksero. k. 1, s. 8.
- 17. III. 2008 - list D. Kr. do H. P. Rkp. ksero, k. 1, s. 9.
- 15. IV. 2008 - list E. 2. do H. P. Rkp. ksero, k. 1, s. 10.
- 15. IX. 2008 - list H. P. do Anny Rojewskiej Rkp. oryg.
k. 1, s. 11-12.

mgr Helena Pasierbska-
WOJTOWICZ
ul. A. Orłowskiego 32
80-300 GDAŃSK
tel: 56 61 59

Wpłynęło dnia 9.12.97
L.dz. 1808/MSK/97

IV/1

Fundacja
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
w T o r u n i u

Bardzo przepraszam za zwłokę w nadesłaniu
zał. materiałów, wynikają z przyczyn ode mnie nie-
zależnych. Przebywałam w sanatorium, a następnie
chorowałam. Proszę o uwzględnienie moich relacji.

Z poważaniem

Helena Pasierbska-Wojtowicz

Gdańsk, 8.12.1997

*zał. nowa biografia na temat wstąpienia do AK
cz. 2, 41. Polak*

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

IV/2

L. d. 1422/WSA/98

Toruń, 6. 07. 1998 r.

Pani Helena Pasierbska - Wojtowicz
80 - 300 Gdańsk, ul. Orłowskiego 32

Szanowna Pani !

Przesyłamy Pani naszą „broszurę zjazdową” - Służbę Polek na frontach II wojny światowej wraz ze zgłoszeniem do Koła Przyjaciół Memoriału (jest w środku). Prosimy bardzo o wypełnienie go i przysłanie do naszego Archiwum. Prosimy także o nazwiskową kartę informacyjną Tani Gortyńskiej, a także o informacje bibliograficzne o książce „Matecznik wileński” (nie zdążyłam zapisać autora !). A potem jeszcze - o opis ostatnich lat Grażyny Lipińskiej. Dziękujemy z góry za wszelką pomoc i zaangażowanie.

Z wyrazami szacunku i najlepszymi życzeniami -

Marta Czyżak
Marta Czyżak
Dokumentalistka Działu WSK



© PNOPOL Sp. z o.o.
ul. Grochowska 111/113, 04-148 Warszawa, tel. (22) 61 54 60

5 dniem 24/XI. 98

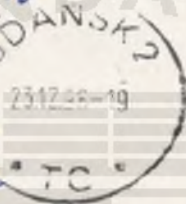
T. 925/400

10/3

Wielce kochana Pani.

Przeżyłam serdeczne życzenia: zdrowych i pogodnych Świąt oraz pomyślnego Nowego Roku.

Dziękuję za książkę i obiecuję wrócić się do działalności Memoriału Gen. Marii Nikitki z miarą moich możliwości. Z pozdrowieniami
Młoda Pasierbka



Wpłynęło dnia 30. XI. 98
Licz. 24 86 / WSK / 98

kochana Pani

Elżbieta Ławacka

ul. H. Gerbary, 2

87-100

Toruń

Fundacja Archiwum Pomorskie FK

14/4

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
ul. Gagarina 136 m 26, tel. 65-17-344
87-100 TORUŃ

1. Kopia E.Z.

Toruń 19 II 2003 r.

L. da. 399/EZ

Pani Helena Pasierbska
ul.
80-300 Gdańsk-Oliwa

Szanowna Droga Pani,

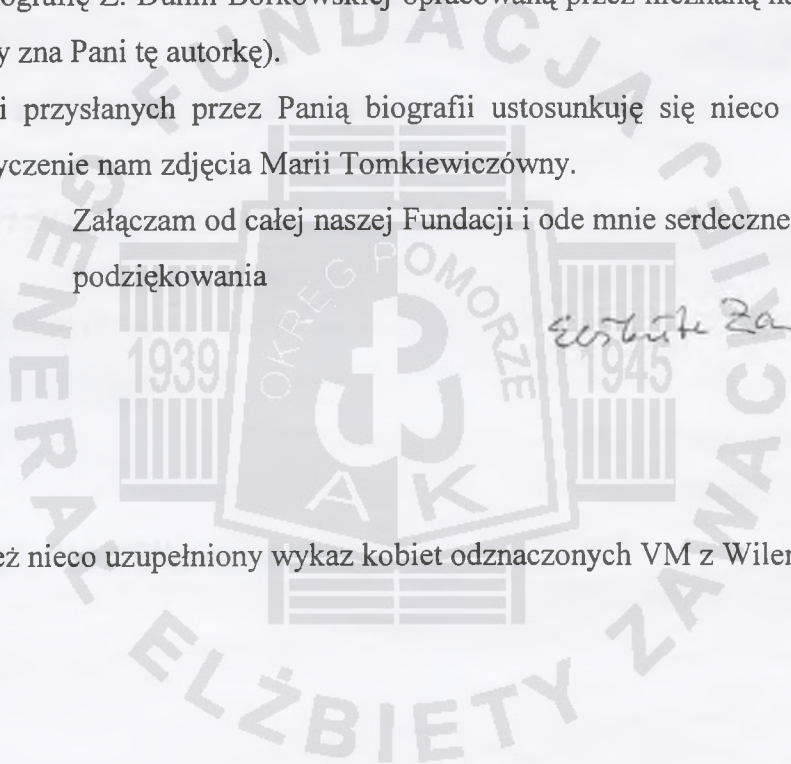
Dziękuję serdecznie za przesłane biografie Jadwigi Dziekońskiej, Zofii Dunin-Borkowskiej i Marii Tomkiewiczówny. Tak się złożyło, że niespodziewanie otrzymaliśmy równocześnie biografię Z. Dunin-Borkowskiej opracowaną przez nieznaną nam autorkę Julię Paszkiewicz (czy zna Pani tę autorkę).

Do treści przysłanych przez Panią biografii ustosunkuję się nieco później. Proszę bardzo o wypożyczenie nam zdjęcia Marii Tomkiewiczówny.

Załączam od całej naszej Fundacji i ode mnie serdeczne pozdrowienia i podziękowania

Elżbieta Zawacka

P.S. Załączam też nieco uzupełniony wykaz kobiet odznaczonych VM z Wileńszczyzny



IV/5

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
i
Memoriał General Marii Wittek
87-100 Toruń, ul. Wielkie Garbary 2, tel. 056/65 22 186
www.um.torun.pl/~archAK, e-mail: archAk@um.torun.pl
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
109045064675128000



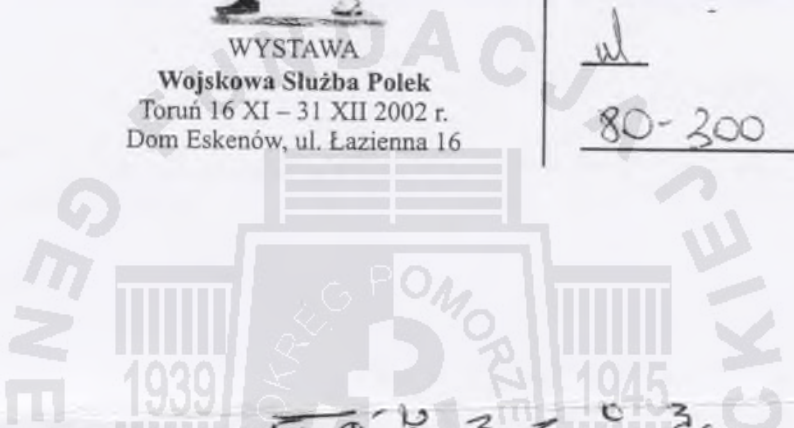
WYSTAWA
Wojskowa Służba Polek
Toruń 16 XI - 31 XII 2002 r.
Dom Eskenów, ul. Łazienna 16

L. dz. 3782/2.9/06

Szanowna Pani

Helena Pasiebska

ul
80-300 Gdańsk-Oliwa



Szanowna Pani,
W imieniu prof. Elżbiety
Zemackiej dziękuję za
miłą dyskusję.
Proszę o przesłanie mate-
riału, który jest w posiadaniu
o A. Nehring (jest ona
wykomponowana do operome-
nialnej formy biograficznej. W moim
pedagogicznym sumie napisane
by biografium, do II t. Spomnie-
nij kobiet, w Betziewny
wzajemnie na pomysł.
Z wyrazami szacunku
Dziękuję
Szanowna prof. Elżbieta Zemackiej

Do H. Periewskiej

Nas nie stanie

Lecz Ty nie zginiesz

Pieśń Cię weźmie

Legenda przechowa

Wichrem chwały

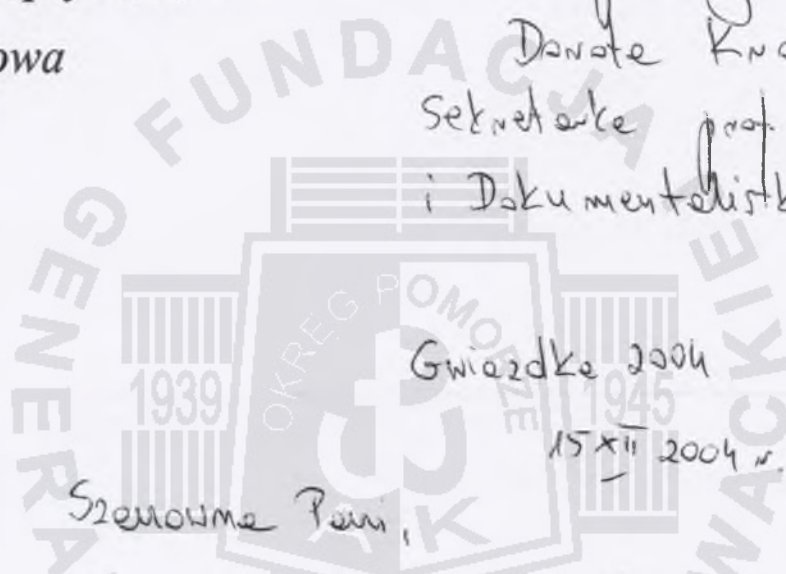
W historię popłyniesz

Armio Krajowa

^{IV/6}
Serdeczne życzenie Miłych
Świąt Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego Roku
wraz z podziękowaniami
za dotychczasową współpracę
w imieniu Pani Profesor i
wszystkich współpracowniczek

przesyła

Dorota Knopp
Sekretarka prof. Elżbiety Lewickiej
i Dokumentalistka Archiwum WSK



Gwiazdka 2004

15 XII 2004 r.

Szanowna Pani,

Przesyłamy Pani 200 zł jako
częstkowe honorarium za
współautorstwo biogramów

Z. Dumim-Bankowskiej i

J. Dziekowskiej do I tomu
„Słownika UM Kobiet”.

Z wyrazami szacunku

Dorota Knopp
Sekretarka prof. Elżbiety Lewickiej

P.S. Prosimy o pokwitowanie.

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 26
tel. 056 / 65 17 344
e-mail: zawacka@wp.pl

Toruń 1 III 2005 r.

L. dr. 333/E.2/06

Pani Helena Pasierbska
ul. ()
80-300 Gdańsk-Oliwa

Szanowna Pani,

Dziękujemy za Pani list z 10 lutego br. i za przesłaną ciekawą książkę Pani autorstwa *Ponary i inne miejsca męczeństwa Polaków z Wileńszczyzny w latach 1941-1944*. Niestety nie ma indeksu, co jest znacznym utrudnieniem przy naszych pracach.

Przesyłamy Pani jako współautorce tom II *Słownika Biograficznego Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, będziemy wdzięczne za wszelkie uwagi na jego temat. A może ma Pani dane o jakiś kobietach z VM do III tomu, jeśli tak to prosimy o ich przysłanie.

Już wkrótce nasza Fundacja przeniesie się do nowego budynku przekazanego nam przez władze miasta. Uroczyste otwarcie nowej siedziby i tworzonego tam przez nas Muzeum Wojskowej Służby Polek, na które zostaną oczywiście zaproszone wszystkie członkinie i współpracowniczki Memoriału Generał Marii Wittek, nastąpi pod koniec maja br. W związku z tym wciąż poszukujemy eksponatów, które mogłyby wzbogacić nasze na razie bardzo skromne Muzeum. Czy może Pani jakoś w tym pomóc?

Załączamy serdeczne pozdrowienia

Z wyrazami szacunku

Dorota Kromp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

Droga Pani Heleno, może mogłaby Pani nam przesłać propozycję
przekazania zdjęć i tablicy pamiątkowej w Toruniu dla naszego muzeum (w ma-
jedynym podzieli dane o nieznanym z kabinach)

Zal.

- 1) *Słownik Biograficzny Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. II

20

L. dn. 1859/F2107

IV/8

Do H. Pesierbskiej

Fot. ze zbiorów Fundacji „Archiwum i Muzeum...”, projekt: K.M.; druk: Wąbrzeńskie Zakłady Graficzne

kopie

+

Torun, 4 X 200 fr.

Szanowna Pani,

Przepraszając za tak duże opóź-
nienie odsyłam Pani fotografie
Henny Mehrburg, wyrażając
nam do wykorzystania w II
tomie Słownika UN Kobiet.

Bardzo za nie dziękujemy.

Zetęczęmy serdecznie
pozdrowienie

Z wyrazami szacunku

Dawide Knopp

Sekretarka prof. Elżbiety Zawackiej

L. dr. 9971 E-210P

IV/9

Do H. Periebskiej

Projekt: Marzanna Wróblewska

Toruni, 17^{III} 2008 r.

Szanowna Pani,

W imieniu Pani Profesor, która
miestety źle się czuje, dziękuję
za Pani list z 14 lutego br.

Książkę „Pomory i inne miejsca me-
ceństwa Polek z Wilenszczyzny”

prysłała Pani do meś 14^{III} 2006 r.

za co Pani Profesor dziękowała
telefonicznie 25^{III} 2006 r. Jeszcze

raz bardzo za nią dziękujemy.

Z okazji Świąt Wielkanocnych
przesyłam najlepsze życzenie
od Pani Profesor i od siebie

z wyrazami szacunku

Donata Kromp

sekretarka prof. Elżbiety Zewcekiej

10/11

Kaworkna i bliska memu sercu
Pani Aniu!

FUNDACJA	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu"	
Wpłynęło dnia:	23 08 2009
L. dz.	1695 / 254-42/09
Załącznik nr.:	
Referent:	

Dziękuję za przystanie mi pisznego
go sp. Pani Generał E. Zawackiej oraz Biuletynu "ostat-
nie pożegnanie". Niem, że zawdzięczam to Pani, że
jesteś istniejąc panią o mojej osobie. Ale proszę o wy-
rażenie wdzięczności p. Dorocie Zawackiej-Nakarcej i
wznowić cały Zespół Fundacji (Zarządu).

Gratuluję Pani wysokiego odznaczenia w dniu
dnia 27 maja br.!

Pani Aniu, mogę w kilkunastu słowach napisać o
moich sporadycznych kontaktach z Panią Generał, bo
taki jest apel o dane do zaplanowanego filmu o
Pani Żłobicielce.

Chciałabym też zrobić taką rzecz: wynotować wszyst-
kich aktorów rolem z Pomorza, którzy pomiesli śmieć
za walkę o wolność - w Bonarach. Ale mogą być
fundusze, że w ich danych podane są miejscowości,
o których nie wiem, że znajdują się na Pomorzu.

Obecnie opracowuję album pomordowanych w Bonarach,
mam jeszcze w zamierze napisanie poświęconego tematu
o mężczyźnie Łukiszki, a także o wpływie Kłosa Litew-
skiego na innych rodaków. Nie wiem, czy mi się to f.

nda, bo 87 latok na kawku i si' wozas muiy.

Jesli zechce Pani przyjecha' do Gdańska, to zapraszam do siebie. Mam służ' mi'otkanie i chę'tnie widzę tak mi'otych gości, jak Pani.

Mogę tu' pokazać jakiś' książki, mam ich bonim multum, ten obotyję prami wy'oznie zicmi' w'itkiy. Do zabrania po mo'ij' smierci.

Serdusmi' pozdraniam Panię
i wszystkie z Panię pracuj'acych

Helena Pasierbska

Gdańsk, 15. IX. 09



J. 725/WSK

2HP
AK Wilno

SIEMPKOWSKA Helena

Iv. Pasierbska

IIv. Pasierbska - Wojtowicz
ps. "Nadzoja"

V. Wypisy ze źródeł - maturalne karty
informacyjne: 1

STEMPKOWSKA Helena

ul. Pasienboka

ul. Pasienboka - Wojtomice

Helena Pasienboka - Wojtomice: "2 dechy'u
wojennej niwidy milnisket" - opublikowane
[w:] Strzeba Polek..., cz. 3.

Zrobi Teeka problemowe

l. 223 Wilno

D.Kr. T 2001.

J. 725/WSK

2HP
AK Wilno

SIEMPKOWSKA Helena

I v. Pasierbska

II v. Pasierbska - Wojtowicz

VI. Fotografie:

- Kserokopia fotografii Heleny Pasierbskiej -
- Wojtowicz, okres porojenny.





Helena Pasierbska - Wojtowa
okres powojenny.

Helena Pasierbska -
Wojtowa

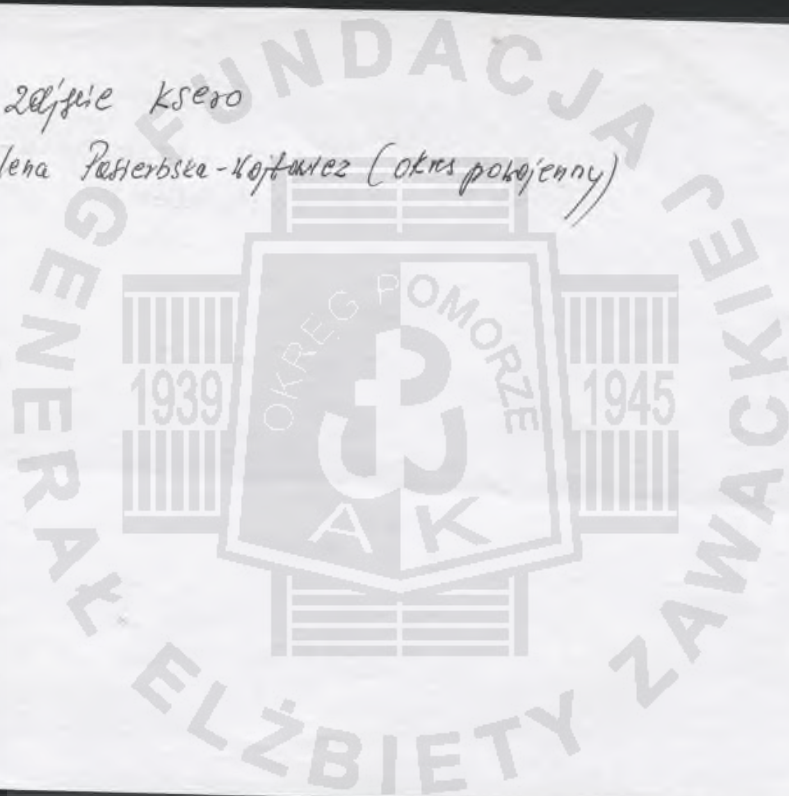




Helena Pasierbska-
Wojtowicz

1 zdjęcie ksero

Helena Paterbska-Koźłowiec (okres powojenny)



~~MAGAZYN SŁOŃCZAK - INFORMACJA~~

STEMPKOWSKA Helena

725

